

JAK POZNAŁEM ZBAWIENIE W CHRYSTUSIE JEZUSIE?

Urodziłem się 22 marca 1917 roku w Wenecji. Kiedy miałem 10 lat, posłano mnie do rzymskokatolickiego seminarium w Piacenza. Po dwunastoletnich studiach, 22 października 1939 roku byłem ordynowany na kapłana. Dwa miesiące później wysłał mnie kardynał R. Rossi – mój przełożony – do Ameryki, gdzie zostałem kaznodzieją pomocniczym w nowym kościele Świętej Matki z Cabrini w Chicago. Tam głosiłem Ewangelię cztery lata. Potem wysłano mnie do Nowego Jorku. Nigdy nie myślałem o tym, czy moje kazania są zgodne z nauką Pisma Świętego. Aż pewnego dnia, a było to w lutym 1944 roku, przypadkowo natrafiłem w radiu na audycję religijną Kościoła Ewangelickiego. Miałem zamiar wyłączyć radio, zmienić falę, bo nie wolno mi było innych kazań słuchać. Jednak to, co usłyszałem, było dla mnie bardzo decydujące, nie mogłem się temu oprzeć, aby nie słuchać. Już pierwszy przytoczony tekst Pisma Świętego, który był podstawą kazania, potrząsnął moją teologią. Były to słowa Apostoła Pawła z dziejów Apostolskich (Dzieje Ap. 16:31): „...uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, Ty i dom Twój”. Trzeba więc posiadać świadomość zbawienia. Według 19. Kanonu Soboru w Trient czytamy: „Jeżeli ktoś twierdzi, że grzesznik może być tylko z wiary usprawiedliwiony przed Bogiem, niech będzie przeklęty!”

A przecież Ap. Paweł mówi w Liście do Rzymian (Rzym. 3:20-26): „...Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu. Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby on sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa”. Wiedział o tym i uczył Marcin Luter. Po tym kazaniu nie byłem wprawdzie już nawrócony, ale natchnęły mnie im dłużej tym większe niepokojące wątpliwości co do prawdziwości religii rzymskokatolickiej, od tego czasu gorliwie wgłębiałem się w nauki Pisma Św.

Całe moje dotychczasowe rozumowanie upadło. Wszys-

tkie zalecenia i zarządzenia papieży, które dotąd uważałem za prawdziwe, okazały się błędne. Przede wszystkim najwięcej trudności sprawiała mi msza. Każdego dnia otrzymywałem od różnych ludzi od 5 do 30 dolarów za jedną czynność, która zowie się Mszą Świętą. Obiecywałem tym ludziom, że dusze ich bliskich zmarłych zostaną przez to uwolnione. Każdego razu, ilekroć stawałem przed ołtarzem i podnosiłem oczy na ów wielki Krzyż, zdawało mi się, jakby Ten ukrzyżowany mówił do mnie: Ty kradniesz ludziom ich ciężko zarobione pieniądze, dając im w zamian błędną i złudną nadzieję. To, co ty uczysz, jest przeciwne memu Słowu. Dusze tych, co we mnie wierzą, nie pójdą na miejsce cierpień, gdyż powiedziałem: „*Błogosławieni są ci, którzy w Panu umierają*” – Obj. 14:13. – Ja nie potrzebuję twojej niekrwawej ofiary (mszy) na ołtarzu, gdyż Moja ofiara na krzyżu Golgoty jest wystarczająca po wszystkie wieki. Dzieło mej ofiary jest doskonałe, a Pan Bóg ją przyjął, co potwierdził wzbudzając mnie z martwych. Chrystus złożył jedną ofiarę za grzechy, Hebr. 10:12-14: „*Lecz gdy on złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł do prawicy Bożej, oczekując teraz, aż nieprzyjaciele jego położeni będą jako podnózek stóp Jego, albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są usłuszeni*”.

Skoro wy, Kapłani i Papieże rościecie sobie posiadać moc uwalniania przez Mszę duszy, to dlaczego czekacie, aż wam wpierw zapłacą? Przecież Ja powiedziałem: „*Darmo wzięliście – darmo dawajcie*” – Mat. 10:8. Dlatego nie mogłem więcej spoglądać na ów krzyż, bo znowu wracały wyrzuty.

Kiedy wygłaszałem kazania, że papież jest zastępcą Chrystusa na ziemi i następcą apostoła Piotra i nieomylną skałą, na której został zbudowany kościół rzymskokatolicki, wtedy zdawało mi się znowu, jakoby ten Głos znów do mnie mówił: „ty widziałeś Papieża w Rzymie w jego wielkim przepychu, wspaniałym pałacu, jego świtę, jego straż osobistą. Widziałeś, jak mu ręce i nogi całują? I ty możesz wierzyć prawdziwie, że ten Papież reprezentuje moje dzieło na ziemi? Ja przyszedłem na ziemię, aby ludziom służyć, ja Pan i Mistrz myłem im nogi. Nie miałem nic, gdzie bym mógł głowę skłonić, Mat. 8:20: „*Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił*”. Spójrz na mnie na krzyżu i czy możesz wierzyć, że ten wszechmocny Bóg swój kościół na człowieku zbudował? A przecież Pismo Święte jasno powiada, na jakim gruncie prawdziwy Kościół jest zbudowany – tylko i



wyłącznie na Chrystusie – 1 Kor. 3:11: „*albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus*”. Efezj. 2:20-22: „*zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu*”.

Pomimo tego, ciągle głosiłem ludziom, że Biblia jest wprawdzie godną chwały księgą, ale nie jest wystarczającym drogowskazem do zbawienia. Głosiłem, że do zbawienia potrzeba jeszcze spełnić wiele tradycji i pouczeń kościoła i wskazań papieża. I znowu ten sam Głos Ukrzyżowanego mówił mi: „Twoje kazania są przeciwnie nauce słowa Bożego zawartej w Piśmie Świętym. To, czego nauczasz ludzi, jest głupstwem i kłamstwem. Każdy człowiek może z Biblii dowiedzieć się, co mu do zbawienia jest potrzebne”. Ja uczyłem ludzi, aby szli do Marii i do świętych, ja im dawałem fałszywe drogowskazy, zamiast kierować ich tylko do Chrystusa. I znowu ten przekonujący Głos mówił do mnie – „Kto cię odkupił na krzyżu? Kto zmazał twoje grzechy swoją krwią? Czy była to Maria? albo któryś z tak wielu waszych świętych? Czy nie byłem to Ja? – JEZUS CHRYS-TUS?” – Tak, prawdziwie tyś to był, Panie!

Bardzo wielu między wami, kapłani, nie wierzy w szkaplerze, różańce, świece, obrazy i wiele innych rzeczy, a jednak utrzymujecie to wszystko w waszych kościołach. Mówicie bowiem: „Ci prostacy potrzebują tych rzeczy, aby przy ich pomocy mogli sobie uzmystowić Boga”. Te rzeczy są obrzydliwością, ale trzymacie je w swoich kościołach, bo są dobrym źródłem dochodów. – „Nie życzę sobie zaśmiecania mojego domu takimi zbędnymi rzeczami. Moi wierzący ludzie mają mnie chwalić w duchu i w prawdzie – Jan 4:23-24 „*lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie, bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali*”.

Najwięcej jednak dręczyło mnie sumienie, kiedy zasiadałem do spowiedzi. Przychodzili do mnie ludzie, klękali przede mną i wyznawali mi swoje grzechy. A co ja robiłem? Robiłem znak krzyża nad nimi i udawałem, jakobym miał moc odpuścić im grzechy. A przecież sam

byłem nędznym grzesznikiem. Przywłaszczałem sobie prawo, które posiada tylko sam Pan Bóg. – Łuk. 5:20-24: „*I ujrawszy wiarę ich, rzekł: człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje. Wtedy nauczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli zastanawiać się i mówić: Któż to jest, co bluźni? Któż może grzechy odpuszczać, jeśli nie Bóg jedynie? A Jezus poznał myśli ich i odpowiadając, rzekł do nich: cóż to rozważacie w sercach waszych? Co jest łatwiej rzec: Odpuszczone są ci grzechy twoje, czy rzec: wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: powiadam ci: wstań, podnieś łożo swoje i idź do domu swego*”. W takich chwilach znowu czułem i słyszałem w moim sumieniu ten głos i widziałem spojrzenie Ukrzyżowanego: Ty pozbawiasz mnie i Pana Boga jego czci i chwały. Jeżeli grzesznik ma pragnienie pozbycia się grzechu, to droga prowadzi tylko i wyłącznie do Boga – nie do ciebie, bo tylko ten, co dał przykazanie, może jego przestępstwo odpuścić. Jak. 4:12 mówi: „*Jeden jest zakonodawca i sędzia, Ten, który może zbawić i zatracić. Ty zaś kim jesteś, że osądzasz bliźniego?*”.

W końcu nie wytrzymałem wzmagania się z własnym sumieniem. Nie mogłem przecież dwóm Panom służyć – papieżowi i Chrystusowi. Musiałem dokonać wyboru. Wystąpiłem z kościoła rzymskokatolickiego. Jak mogłbym jeszcze dłużej dwóm odmiennym i przeciwnym sobie naukom służyć? – Zasadom kościoła i zasadom Pisma Świętego. Byłem więc postawiony przed bardzo poważną decyzją i musiałem dokonać decydującego wyboru: papież czy Chrystus? – Wybrałem Chrystusa i Biblię, „*bo wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości*”. W roku 1944 opuściłem mój urząd kapłański w kościele rzymsko-katolickim wraz z jego rzymską wiarą i nauką. Od tego czasu głoszę pod wpływem Ducha św. jedyną i prawdziwą Ewangelię Jezusa Chrystusa!

Dr Josef Zachello, Pensylwania

R-
„Straż”

Drogi Czytelniku!

Czy jesteś zadowolony z wierzeń i praktyk swego kościoła? Czy twoje sumienie nie robi Ci wyrzutów? A może twoja Biblia leży zakurzona na półce? Weź ją do ręki i czytaj, a poznasz prawdziwość nauki Bożej. Nie lekceważ tego wezwania – jutro może być za późno!